Rok IV. Katowice, Niedziela dnia 4-go Czerwca 1905 Nr. 127.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
5-go czerwca: Bonifacego b.	godz. 3 minut 43	godz. 8 min 14	5-go czerwca: Dobromił.

Centrowcy agitują już.

Panowie centrowcy z wielką niecierpliwością oczekiwali unieważnienia wyboru w Katowicko-Zabrskiem, i skoro się tego doczekali, już zaczynają się ruszać i agitować gorliwie. Słychać, że urządzili już kilka zebrań w różnych miejscowościach bez wszelkiej przeszkody. Chcą oni widocznie wytężyć wszystkie siły i popróbować szczęścia po raz drugi, by odzyskać utracony mandat w okręgu katowicko-zabrskim. Lecz nie uda im się to zapewne, gdyż połączone siły polskie nie tak łatwo pozwolą się pokonać.

Zresztą nie bierzymy centrowcom tego wcale za złe, że się tak żywo krzątają około tych ponownych wyborów, bo przecież każdemu jest wolno agitować za swym kandydatem. Jeżeli więc centrowcy są uprawnieni do agitowania za swym niemiecko-katolickim kandydatem, to mamy i my Polacy-katolicy wszelkie prawo i słuszność, by agitować za naszym kandydatem polsko-katolickim, a nikt nie może naszego sumienia zobowiązywać, by postępować inaczej.

Naszą odrębność narodową zaznaczyliśmy wyraźnie już w zeszłych wyborach i nie odstraszyły nas od złożenia dowodu tego ni groźby, ni wyzwiska. Tak samo postępować będziemy obecnie, a w obronie naszego prawa gotowi jesteśmy, stoczyć jak największą walkę. Co raz z tyłu trudami i mozołami zdobyliśmy, tego sobie tak łatwo nie pozwolimy odbić. Walka i agitacya po obu stronach będzie zacięta, lecz mamy nadzieję, że tym razem walka ta ominie już nasze kościoły. Nie wolno kościoła używać do agitacyi politycznej, gdyż nie chodzi tu o religię, bo strony walczące są katolickie, tylko o partye polityczne. Jeżeli więc wiarę naszą katolicką i kościół nasz z tym samym zapałem broni »Koło Polskie«, jak centrum, a tego i najzagorzalszy centrowiec zaprzeczyć nie może, wówczas też agitacya w kościołach miejsca mieć nie powinna.

My nie odmawiamy księżom prawa zajmowania się polityką, lecz niechże to czynią na wiecach lub zebraniach, a nie w kościele. Ostrożnie też z temi docinkami i wyzwiskami na gazety polskie, z których podług orzeczenia pewnego księdza, nie wiele jest przesiąkniętych duchem czysto katolickim.

Podziwia ów ksiądz prawdopodobnie jedynie »Gazetę Katolicką«, która jak chorągiewka przy najlżejszym wietrzyku obraca się to w tę, to w inną stronę.

Jest to niebezpieczna gra, i przestrzegamy zawczasu księży, by tak lekkomyślnie nie wystawiali na szwank swej władzy i powagi kapłańskiej, którą powinni wobec ludu zachować. Pracujcie i agitujcie za waszym kandydatem w sposób uczciwy i legalny, a nam nie zaprzeczajcie tego samego prawa, które z natury rzeczy i od Boga nam jest dane.

Czołem!

Wydział okręgu krakowskiego Sokołów Polskich donosi nam, że *podczas Zielonych Świątek* odbędzie się Zlot okręgowy *w Żywcu* na boisku obok gmachu »Sokoła«.

Porządek Zlotu;

W sobotę wieczorem dnia 10 czerwca i *w niedzielę rano* przyjazd uczestników, odprowadzenie z dworca kolejowego na kwatery.

W niedzielę rano dnia 11 czerwca:

a) od godz. 6½: próby ćwiczeń,
b) o godz. 11: uroczysty pochód na mszę św. do kościoła, poczem przed ratusz: powitanie reprezentacyi miejskiej.

Po południu:

a) o godzinie 1: uroczyste zebranie i wspólny obiad w sali »Sokoła«.
b) o godz. 4: publiczne ćwiczenia na boisku:
1) ćwiczenia wolne,
2) ćwiczenia w zastępach,
3) ćwiczenia wzorowe maczugami,
4) ćwiczenia wzorowe gniazd,
5) ćwiczenia pań laskami
6) rej kolarzy
7) ćwiczenia lancami
c) godz. 6½ rozejście się, posiłek i zebrania towarzyskie w wskazanych lokalach.

W poniedziałek, dnia 12 czerwca: Uroczystość poświęcenia sztandaru Sokoła żywieckiego:

a) godz. 8½ rano: zbiórka w gmachu Sokoła,
b) godz. 9 rano: wymarsz z gmachu Sokoła do kościoła, poświęcenie sztandaru, powrót do Sokoła,
c) godz. 10 rano: wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru,
d) godz. 11 rano: uroczysty Poranek (przemówienia, produkcye muzykalno-wokalne.
e) godz. 3 po poł.: festyn w parku.

Przesyłając nam powyższy program, dołączył wydział bratniego okręgu krakowskiego serdeczne zaproszenie, aby i nasze śląskie drużyny liczny wzięły udział w uroczystości zlotowej w Żywcu. Zaproszenie to ochoczo przyjmujemy i korzystając z sposobności, pragniemy zacnym druhom z okręgu krakowskiego na ich boisku zlotowem złożyć hold i podziękowanie za tę szczerą gościnność staropolską, jakiej doznajemy tak często na wolnej ziemi galicyjskiej — a szukać jej musimy, gdyż jesteśmy u siebie tułaczami na swej własnej ziemi. Pozatem pobyt wśród dzielnych druhów z Galicyi i Śląska austryackiego będzie dla nas bódźcem i zachętą do dalszej gorliwej pracy dla idei sokolej, tam pokrzepimy naszego ducha sokolego, polskiego do wytrwałej walki z naporem germanizacyjnym w obronie naszych skarbów narodowych, języka, obyczajów i wiary ojców naszych.

Zatem wzywamy druhów do licznego udziału w Zlocie żywieckim, a druhów prezesów prosimy o spieszne podanie nam liczby chcących wziąść udział w wycieczce.

W ćwiczeniach zlotowych udziału nie weźmiemy.

Wyjazd w niedzielę rano o godz 6 minut 33 z Katowic przez Pszczynę do Żywca, dokąd przybędziemy około godz. 8 rano. Zwrotny bilet kolejowy III klasy kosztuje około 3 mk.

Wiadomo, że na Zielone Świątki przygotowuje się ogólna wycieczka z Górnego Śląsku do Krakowa. Kto więc z druhów jeszcze w Krakowie nie był i pragnie tam pojechać, tego bynajmniej nie wstrzymujemy. Natomiast wszystkich tych druhów, którzy już w Krakowie byli, wzywamy na zlot do Żywca.

Czołem!

Wydział
okręgu VI śląskiego Sokołów Polskich w państwie niemieckiem.

Wybory w okręgu opolskim.

Wiadomą jest rzeczą, że przy ostatnich wyborach do sejmu przepadł major Szmula, pomimo tego, że był oficyalnym kandydatem centrowym. Niemieccy centrowcy, którym major Szmula jako Polak jest solą w oku, połączyli się z hakatystami, rządowcami, w ogóle z całym miszmaszem i dokonali swego.

To postępowanie niemieckich centrowców, przejętych duchem hakatystycznym, niemiło dotknęło sprawiedliwych centrowców. Słusznie domaga się lud polski, który licznie przeważa w tym okręgu Niemców znacznie, aby poseł z tego okręgu był Polakiem. Rozdwojenie w obozie centrowym po wyborach ostatnich było tak wielkie, że niektórzy członkowie z komitetu centrowego powystępowali jak na przykład przewodniczący ks. proboszcz Abramski. Rozdwojenie takie tylko zgubę centrowcom przynieść może, to też dzisiaj jest im bardzo trudno wybrać osobę, któraby podobała się wszystkim centrowcom. W tych dniach odbyło się zebranie komitetu centrowego, na którem miała zapaść uchwała co do osoby kandydata. Uchwały jednak nie powzięto, gdyż na osobę kandydata nie mogli się zgodzić. Jedni chcieli ks. proboszcza Abramskiego, drudzy jakiegoś p. Scholza, fabrykanta mydła.

Przypuszczać należy, że komitet centrowy nie uchwalił nic stanowczego ze względu na nowo utworzony polski komitet powiatowy, który w tych dniach utworzył się w Opolu. Prawdopodobnie chce komitet centrowy najpierw wejść w stosunki z polskim komitetem, zanim osobę kandydata ogłosi i w ten sposób uniknie walki, która tylko hakatystom mogłaby przynieść korzyść. Oby nasze przypuszczenia się ziściły!

Proces Banku Ludowego w Bytomiu.

W piątek rano o godz. 9 rozpoczął się przed bytomską izbą karną (na sali sądów przysięgłych) proces Banku Ludowego w Bytomiu o rzekome fałszowanie bilansu bankowego. Jak wiadomo, śledztwo w tej sprawie toczyło się już od września zeszłego roku i doszło do tak ogromnych rozmiarów, że akt oskarżenia obejmuje kilkadziesiąt stronnic, a cały materyał, zebrany do akt przez sędziego śledczego i prokuratoryi, mieści się w kilkudziesięciu poszywanych tomach, które w sali sądowej zapełniają wielki regał za stołem sędziów, a prócz tego wszystkie księgi bankowe z ostatnich 7 lat istnienia banku zapełniają dwie ławy i duży stół na sali.

Cały ten ogromny materyał pisany oraz około 100 świadków i 14 rzeczoznawców mają zadecydować, czy oskarżeni członkowie zarządu i rady nadzorczej Banku zawinili lub nie, czy dopuścili się przestępstwa rozmyślnego fałszowania bilansu, jak im to zarzuca prokuratorya, czy też wreszcie co najwyżej popełnili tylko kilka formalnych błędów, lecz zupełnie bezwiednie i w tem przekonaniu, że postępowali sobie prawidłowy. Na zarzuty zawarte w oskarżeniu, zarząd i rada nadzorcza Banku bytomskiego już odpowiedziały w obszernym memoryale, który przed niedawnym czasem dołączyliśmy także w osobnej odbitce do »Górnoślązaka«, tak że czytelnikom naszym sprawy te już są znane i nie będziemy już też dla tego referowali zbyt szczegółowo o przebiegu procesu, lecz tylko w ścisłem streszczeniu z szczególnem uwzględnieniem najważniejszych momentów.

Na ławie oskarżonych zasiadają panowie:

1) Juliusz Szaflik, dyrektor Banku
2) Dr. Leopold Skowroński, kasyer Banku
3) Wiktor Recław, kontroler Banku
4) Adam Napieralski, kierownik „Katolika“
5) Dr. Maksym. Hanke, lekarz z Bytomia
6) Kazimierz Czapla, adwokat z Bytomia.

Trzej ostatni panowie należą do rady nadzorczej Banku.

Oskarżonych bronią: radca sprawiedliwości Gordon z Berlina, znakomity znawca spraw bankowych i spółkowych, oraz znany adwokat bytomski p. mecenas Wnukowski. Oskarżenie zastępują: pierwszy prokurator Recke i prokurator Fipper, a obradami kieruje dyrektor sądu ziemiańskiego p. dr. Pilling, jako przewodniczący Izby karnej, składającej się z pięciu sędziów.

Jak wspomnieliśmy już, zawezwano także 14 rzeczoznawców, dyrektorów różnych Banków ziemskich z Bytomia, Gliwic, Berlina i Lipska, rewizorów ksiąg, kierowników Towarzystw zaliczkowych, a znajduje się między nimi także wielce zasłużony patron polskich spółek zarobkowych, ks. prałat Wawrzyniak, proboszcz ze Śremu. Rzeczoznawcy już dziś zaraz zajęli miejsca na krzesłach w ławach sędziów przysięgłych, natomiast świadków zawezwano dopiero na poniedziałek, z czego wnosić można, iż cały proces potrwa jakie 8 do 10 dni.

Niektóre gazety niemieckie z wielką lubością rozpisywały się o tem, że wytoczono Bankowi śledztwo i proces i przedstawiały sprawę tak, jak gdyby oskarżeni członkowie zarządu i rady nadzorczej byli złodziejami i oszustami, a tymczasem nikt ani o grosz pokrzywdzonym nie został, gdyż w całym tym procesie chodzi tylko o rzekome fałszywe ustawienie bilansu, a więc o sprawy formalne, techniczne, jak to już w części dzisiejszy pierwszy dzień rozpraw wykazał. Zatem mamy nadzieję, że proces ten nie zachwieje zaufaniem, jakiem lud polski darzy nasze Banki Ludowe.

Sygnatura polska.

(Z dziejów polskiego aptekarza.)

W ostatnich czasach niezwykle często wypadało nam z czytelnikami dzielić się wiadomością o różnych rozporządzeniach policyjnych i procesach sądowych. Błahe to na pozór sprawy, mające niekiedy charakter poniekąd prywatny. Tu pieśń polska, tam nawet melodya tylko, tu znów czamarka, maciejówka, wstęga o kolorach biało-czerwonych, oraz bohatera, pocztówka ilustrowana, jest przedmiotem rozpraw. Wszystko to na pozór bagatele, a jednak ilustruja one dosadnio również

w jakie jesteśmy pogrążeni. Wczoraj przed sądem ławniczym poznańskim rozegrała się także mała wprawdzie, a mimo to ważna i ciekawa sprawa:

W marcu r. b. odebrał p. Edmund Dzierzgowski, właściciel Zielonej Apteki w Poznaniu, pozew sądowy na termin do przesłuchów. W zapozwaniu nie oznaczono przedmiotu, o który chodzi, podano tylko, że nadszedł przeciwko p. Dzierzgowskiemu donos (Anzeige). P. Dzierzgowski nie mógł sobie na razie wytłomaczyć, w czemby właściwie przekroczył prawo karne, dla tego też z pewnym niepokojem poszedł na termin sądowy.

Tu dowiedział się, iż oskarżonym jest o to, że w aptece jego pudełeczko z pigułkami oznaczono w sposób następujący:

Król. przyw. Zielona Apteka w Poznaniu, ulica Wrocławska nr. 31, E. Dzierzgowski. W. Pana Kajsera. 3 razy dziennie na koniec noża. 3 Mal täglich 1 Messerspitze. Kgl. privil. Grüne Apotheke in Posen, Breslauerstr. No. 31. E. v. Dzierzgowski.

Sąd upatrywał w tem niedozwoloną sygnaturę polską i wydał p. Dzierzgowskiemu mandat karny na 3 m. lub dzień aresztu. P. Dzierzgowski zażądał jednakże sądowego rozstrzygnięcia. W wczorajszym terminie pan mecenas Trąmpczyński, jako zastępca p. Dzierzgowskiego, zwrócił uwagę na osnowę § 31 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 18 lutego 1903, tyczącego się porządku obrotowego w aptekach. Paragraf ten stanowi, że sygnatura w niemieckim języku zawierać powinna oznaczenie apteki, dzień sporządzenia lekarstwa, jako też przepis użycia może być oprócz tego i w »obcym« języku umieszczony. Nie wynika jednak z paragrafu tego wcale, aby umieszczenie firmy polskiej obok niemieckiej miało być zakazane.

Pan mecenas Trąmpczyński zażądał przeto uwolnienia. Zastępca prokuratoryi uważał mimo to oskarżenie za uzasadnione i wniósł, aby pozostało przy mandacie karnym.

Sąd ławniczy nie podzielał wszakże zapatrywania prokuratoryi, uznał raczej wywody pana mecenasa Trąmpczyńskiego za przekonywające, i zwolnił pana Dzierzgowskiego z kary, nakładając koszta sądowe kasie sądowej.

Wyrok to zasadniczy dla stosunków naszych. »Dzien. Pozn.«

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

„Westa“, Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

W sobotę dnia 27-go maja b. r. o godzinie 4-tej po południu odbyło się na sali hotelu francuskiego zwyczajne walne zebranie »Westy«, Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

Zagaił je i przewodniczył mu prezes rady nadzorczej p. dr. Rzepnikowski z Lubawy. Protokół spisywał p. notaryusz Trąmpczyński.

Stosownie do porządku obrad złożył sprawozdanie jeneralny dyrektor pan dr. Mieczkowski i przedłożył bilans i obrachunek zysków i strat za rok 1904.

W imieniu komisyi rewizyjnej referował p. Piotr Umbreit i wniósł o udzielenie pokwitowania dyrekcyi i radzie nadzorczej. Zebranie udziela tegoż pokwitowania oraz przyjmuje proponowany przez zarząd i radę nadzorczą podział zysków.

Do rady nadzorczej wybrany został ponownie występujący według starszeństwa p. dr. Wadysław Łebiński na przeciąg 5 lat.

Do komisyi rewizyjnej wybrano na następny rok panów: Piotra Umbreita, Stanisława Leitgebra i Stanisława Średnickiego, a na ich zastępców panów: Ludwika Miklaszewskiego i dr. Stanisława Pernaczyńskiego.

Na tem zamknął przewodniczący walne zebranie, poczem zebrani wysłuchali przeczytanego przez pana mecenasa Trąmpczyńskiego notaryalnego protokułu.

Ze sprawozdania na rok 1904 podajemy co następuję:

Wynik zeszłorocznej pracy naszej był jak najzupełniej zadowalniający i przyczynił się znowu w niemałej mierze tak do znaczniejszego przyrostu stanu zabezpieczeń jak i do dalszego wzmocnienia stanu finansowego instytucyi.

Po odłożeniu pełnych rezerw i statutem przepisanych odpisów wykazuje rachunek zysków i strat czysty zysk w wysokości marek 83.000,02, która to kwota podzieloną zostanie podług § 37 statutu, przyczem na członków zabezpieczonych z ryzykiem śmierci przypadnie, tak samo jak w roku zeszłym 15% dywidendy.

Właściciele certyfikatów otrzymają 4% od czystego zysku, które stanowić będą 15% od wartości kuponu.

Przyrost nowych wniosków był większy jak w roku 1903, gdy tymczasem liczba rozwiązanych ugód i odkupów polis w stosunku do roku 1903 była dość znacznie mniejszą.

Nowych wniosków wraz z wnioskami pozostałemi z roku 1903 mieliśmy do załatwienia w roku obrachunkowym 498 na m. 1.355 309,— (w stosunku do 343 wniosków na m. 897 262,— w roku 1903). Na mocy tych wniosków wygotowaliśmy 420 polis na m. 1.126752,— (w roku 1903: 287 polis na m. 709.105 kapitału), ogólny zaś stan zabezpieczeń prawomocnych podniósł się w końcu roku 1904 na 5.921 polis z sumą zabezpieczoną m. 12.001 492,06 w stosunku do m. 11.520612,92 w r. 1603. Czysty przyrost stanu zabezpieczeń naszych wynosił zatem 91 polis na m. 480.879,14.

Śmiertelność pomiędzy zabezpieczonymi spowodowała wydatek marek 177.493,06 po 92 zmarłych członkach w stosunku do m. 173.000,— w roku 1903. Nadto wypłaciliśmy na polisy za życia członków zabiezpieczonych płatne w 38 wypadkach m. 88600.—.

Od początku swego istnienia aż do końca 1904 roku wypłaciła nasza instytucya w ogólności:

1) po członkach zmarłych w 1.910 wypadkach m. 3.613.767,74,

2) na polisy, za życia członków płatne w 222 wypadkach m. 499.283,96, ogółem w 2.132 wypadkach marek 4.113.051,70.

Przypadające na rok 1904 dochody ze składek wynosiły m. 439.170,21 w stosunku do marek 399.755,42 w roku zeszłym,

Dochód z procentów oraz czynszu z własnego domu wynosił m. 150.340,28 wobec m. 148.736,53 w roku 1903.

Przecięciowa stopa procentowa naszych lokacyi wynosiła 4.65 prc., (wobec 4.77 prc. w roku zeszłym).

Ogólna rezerwa składkowa wraz ze składkami przeniesionemi wzrosła o mr. 111.535,99 i wynosiła na końcu roku 1904 m. 3.380.684,07.

Powyższa kwota naszych rezerw obliczona jest na podstawie pełnych netto-składek bez zastosowania t. z. metody Zilmera i bez jakichkolwiek innych strącań i wynosi już obecnie 28,21 prc. ogólnej sumy zabezpieczonej.

Cały majątek (aktywa) naszego towarzystwa wzrósł o m. 130.000 i wynosił na końcu roku 1904 m. 3.647.251,98; z tychże umieszczonych było:

mr. 2.310.990,— w pupilarnie pewnych hipotekach,
„ 55.680,— w papierach publicznych,
„ 666.911,12 w pożyczkach polisowych i prolongowanych ratach składkowych,
„ 184.743,12 w własnej kamienicy,
mr. 55.851,99 w gotówce w zapasie kasowym,
„ 88.552,04 w rezerwie składkowej u towarzystw reasekuracyjnych,
„ 5.075,— w pożyczkach lombardowych,
„ 1.360,30 w procentach płatnych w roku 1905 za rok 1904.
„ 66.864,85 w należytościach u agentów,
„ 9.123.56 w ruchomościach,
„ 198.800,— w sola-wekslach.

mr. 3.647.251,98.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka“ dołączony jest dodatek.

Katowice. Wczoraj wieczorem wkradli się złodzieje do tutejszego kaczmarza Lewina. Sprytni włamywacze dostali się do wnętrza przez okno, skąd zabrawszy dość pokaźną liczbę różnych kiełbas w wartości 20 marek, ulotnili się niespostrzeżenie.

— Jak już raz donosiliśmy został przed kilku dniami skaleczony przez oberwanie się węgla praktykant kopalniany Karol Radebrecht, syn głównego rewizora dóbr hr. Henkla z Tarnowskich gór. Otóż jak się teraz dowiadujemy, uległ powyższy praktykant swym skaleczeniom i umarł wczoraj w knapszaftowym lazarecie.

— Ciekawy wypadek wydarzył się w tych dniach przed tutejszym sądem ławniczym. Otóż gdy przewodniczący sądu poszedł z obiema ławnikami na naradę, okazało się, że jeden z ławników był głuchowaty i prawie nic nie zrozumiał z rozpraw, które się toczyły. Z tego powodu musiano wszystkie sprawy odroczyć, aż nie znaleziono innego ławnika.

Roździeń. Pomieszania zmysłów dostał tutejszy służebny amtowy. Chorego umieszczono tymczasowo w lazarecie gminnym. — Tak długo projektowana budowa szkoły, zostanie nareszcie rozpoczętą od 1-go lipca b. r.

Laurahuta. Na kopalni »Knopfa« znaleziono wczoraj maszynistę Soboszczyka i cieślę Jastrzębskiego obydwóch bezprzytomnych. Soboszczyk leżał na maszynie przy której pracował, a Jastrzębski na jednym z poprzecznych ganków w kopalni. Po wielu zabiegach zdołano ich znów przywrócić do życia i zaniesiono ich do miejscowego laza-

---

Teod. Tom. Jeż.

Siostrzane dusze.

Powieść.

23) (Ciąg dalszy.)

— A! — machnął ręką i westchnął — pewna »ona«, z której powodu przestałem być profesorem ludzi, a zostałem profesorem pcheł.

— Więc dawniej uczyłeś pan ludzi?

— Uczyłem. Uczyłem i ją i przy niej nauczyłem się tego, co w niebo wznosi i w piekło spycha.

— Czego? pchły łapać?

— Nie, kochać.

Wyraz ten wymówił takim tonem, że Prosper, który był w drwiącem usposobieniu, został poruszonym. Powściągnął uśmiech i z pewnem uszanowaniem słuchał następującego opowiadania:

— Byłem nauczycielem muzyki i śpiewu. Moje granie i śpiewanie miały w swoim czasie nie mało wziętości; moje kompozycye dość jeszcze zdobią okna wystaw, w których muzykaliami handlują; moje koncerta ściągały liczną publiczność, która okrywała mnie brawami i oklaskami. Czułem w sobie święty ogień sztuki. Dusza moja pełną była tonów, niby harfa Eloli. A gdym te tony w harmonijną układał całość i ludziom w słuchy rzucał, ludzie się zachwycali. Byłem na szerokim gościńcu artystycznej sławy.

— Czemużeś nim dalej, do końca nie poszedł? — zapytał żywo Prosper do głębi wzruszony.

— Czemu? bom się zakochał. Ona zepchnęła mnie z drogi artyzmu i wepchnęła pomiędzy pchły.

— Prosperowi wisiało na języku zapytanie: jakże to było? lecz profesor mówił dalej:

— Gdym ją poznał, zbliżył się do niej i pokochał, straciłem natchnienie. Tony z duszy uleciały, a ich miejsce zajęła ona. Dawałem jej lekcye muzyki i śpiewu. Jej granie i śpiewanie wydawało się milion kroń razy piękniejszem, niż moje.

Przy fortepianie siedząc obok niej, wsłuchiwałem się w grę i wpatrywałem się w nią i nie śmiałem jej poprawić, chociaż nieraz fałszywie wzięta nuta w uchu mi zgrzytnęła; nie śmiałem wyznać jej miłości, chociaż ona do wyznania zachęcała. Bo, przekonany jastem, że ona mnie kochała...

— Tu zamilkł i westchnął.

— Ale do wyznania nie przyszło. Zamiast usłyszeć z jej ust »kocham«, usłyszałem, że za mąż idzie. Och!

Znów westchnął.

— W oczach mi się zaćmiło, gdym ujrzał jej uśmiech i usłyszał jadące wierzchem na uśmiechu wyrazy: »za mąż idę, — zapraszam pana na wesele«. Niegodziwa!

W oczach profesora kręciły się łzy. Prosper patrzał na niego ze spółczuciem, nie mogąc wszakże zrozumieć, jaki być może związek pomiędzy zamąż pójściem jej, a zajęciem, któremu oddał się był wirtuoz. Zapytał więc o ten związek:

— Ach! zapomniałem opowiedzieć, — odparł zapytany. — Jest to wspomnienie jednej z tysiąca chwil obok niej przy fortepianie spędzonych. Wykradałem jej różne rzeczy na pamiątkę: okrawki z robótek, które ona w ręku miała, listki z kwiatków, które zdobiły jej włosy i tym podobne drobiazgi, wszystkie rzeczy martwe, które nie były cząstką jej. Raz, kiedy siedząc przy fortepianie, pragnienie to mitrężyło moją duszę, spostrzegłem na jej gorsie, z przodu, wpitą w jej ciało pchłę. Chciałem krzyknąć, lecz oniemiałem. Oniemiła mnie zazdrość. Wpatrzyłem się w nią. Pchła wydała mi się olbrzymią, urosła do rozmiarów tygrysa. Piła i piła jej krew i naraz skoczyła na jej ramię, a z ramienia na jej rękę, ot tu. Tu pokazał miejsce.

— Szybko przykryłem ją palcami, nie puściłem. Czułem jej drganie, szarpała się, trzymałem. Zaniosłem ją ostróżnie do siebie. Miałem jej cząstkę żywą. Pielęgnowałem też ją, wkrótce potem dowiedziałem się, że zamąż idzie. Zarzuciłem muzykę i oddałem się cały mojej pchle, z którą spędzałem całe godziny. Dostrzegłem w niej pojętność — zacząłem więc studyować inne pchły i otworzyłem akademię. I jestem kontent. Pchły wynagrodziły mi wszystko, com utracił i czego się wyrzekłem, nawet sławę. (Tu rzekł z mocą). Będę sławnym przez pchły.

X.

Profesor edukował pchły. Prosper nic nie robił. Szło to tak z dnia na dzień. Pomiędzy dwoma sąsiadami zawiązał się pewien rodzaj zażyłości i poufności, tak dalece posuniętej, że eksmuzyk ośmielił się powiedzieć mularzowi:

— Czemu pan nic nie robisz?

— Czemu? spytał malarz. Dla tej samej przyczyny dla której pan wykierowałeś się na dyrektora akademii.

— Kochasz?

Prosper westchnął.

— Jakże mi pana żal!

— Ja pchły, jako cząstkę jej, mieć nie mogę.

— Nie dla tego mi pana żal, ale dla tego, że może święty ogień wygasnąć w duszy pańskiej, jeżeli ją miłość zbytecznie rozpromieni.

— Najgorzej, że nie wiem, co się z nią stało.

— Z kim? z duszą!

— Nie z nią, z tą, którą kocham. Znikła gdzieś jak kamfora i znaleść jej nie mogę. Szukam, tłukę się po mieście, niby Marek po piekle i napróżno.

— Tem lepiej. Może się uratujesz. W duszy pańskiej pozostanie najpiękniejsza cząstka jej.

— Jaka?

— Ideał.

Prosper począł chodzić po izbie wzdłuż i wszerz i poprawiał sobie włosy, które zburzył tak, że głowa jego wyglądała, jak słomiana strzecha po przejściu trąby powietrznej. Chodził i wzdychał. Porwał kapelusz i wyszedł. Przebiegł przez galeryę, która trzęsła się pod jego stąpaniem, jakby runąć miała; wybiegł na ulicę, skręcił na prawo i na zawrocie spotkał się oko w oko z księciem. Spotkał się, lecz w rozstrzygnieniu nie poznał go, aż ten zawołał:

— Prosperze!

Za powtórnem dopiero zawołaniem Prosper się obejrzał i jakby po długiem niewidzeniu ujrzawszy księcia, krzyknął:

— Książę!

I serdecznie mu rękę uścisnął.

— Dokąd tak spieszyłeś?

Prosper ściągnął ramionami i rzekł:

— Sam nie wiem. Puściłem się na spotkanie jej. Gdzieś się tak ukryła.

— Kto?

— Ach! o niczem chyba nie wiesz? Kocham! (C. d. n.).

retu knapszaftowego. Powodem nieszczęścia były prawdopodobnie niebezpieczne wyziewy gazowe, których w kopalni nie brak.

— Znaczną szkodę poniosła jadąca na ostatni targ sprzedawaczka resztek J. Zientek. Wiozła ona swój towar w wózku dziecięcym, w który, jakiś powóz przejeżdżający obok uderzył z taką siłą, że wózik przewrócił się i spadł po stromym brzegu do stawu hutniczego, gdzie zupełnie zatonął.

Siemianowice. 6 letniego syna robotnika Klimka pokąsał w tych dniach pies należący robotnikowi Kołodziejowi. Rany były tak niebezpieczne, że matka chłopczyka musiała iść z nim do lekarza. Przeciw właścicielowi psa stawiono wniosek o ukaranie, ponieważ pomimo nakazu wiązania psów pies nie nosił kagańca.

Bańgów. Wielkiego dzieła dokonała rosyjska władza, gdyż zdobyła się nareszcie na to, by naprawić w okropnym stanie znajdującą się drogę od cła rosyjkiego do Czeladzi. Jest toprawie cud, że rosyjska władza pozwoliła sobie na taki nadzwyczajny wydatek. Zresztą ta naprawa była pod każdym względem koniecznie potrzebna, gdyż nieraz podczas czasów dżdżystych tonął tam wóz aż po osi. Taksamo na miejsce drewnianego mostu prowadzącego przez Brynicę, został zbudowany nowy żelazny.

Dąb. W tych dniach wydalono z tutejszej wioski 18 polskich robotników, będących rosyjskimi poddanymi, jakich »uprzykrzonych« obcokrajowców. Tak więc niemiecki »vaterland« został znów od wielkiego niebezpieczeństwa uratowane, jakie mu groziło ze strony 18 robotników polskich.

Świętochłowice. Bardzo piękną nauczkę otrzymał tutaj niejaki Szmiaduch. Otóż zdołał on przez kilka lat oszczędzić sobie 5,000 marek. Ale zamiast zanieść je do banku ludowego, jakby to każdy inny sprytniejszy człowiek uczynił, schował je do pierzyny. Lecz pewnego dnia został bardzo rozczarowany, by nie powiedzieć przerażony, gdyż powracając z wesela swego brata do domu, zastał tam bardzo wielki nieład, pierzyny poprzewracane, a pieniądze skradzione. — Nie pomogły ani żale ani lamentowanie, gdyż stracone pieniądze już nie wróciły, lecz została jednakowoż nauka dla niego, by nie chował pieniędzy do pierzyn, lecz zaniósł je zawsze do banków ludowych, gdzie będą zawsze bezpieczne.

Król. Huta. Znany tutaj z swych zapędów antypolskich hakatyzta v. Paczeński ulżył znów swemu nienawiścią do Polaków pałającemu sercu. Wygłosił on w tych dniach w Królewsko-huckim »Ostmarkevereinie« jednę z swych ciętych mów, w której starał się wykazać, jakie niebezpieczeństwo grozi Prusakom ze strony tej coraz więcej szerzącej się »wielkopolskiej agitacyi«. Zachęcał on swych gnuśnych współbraciszków (?), by zrzucili nareszcie tę oziębłość i dzielnie się wzięli do szerzenia kulturnej niemczyzny.

Podług majora v. Paczeńskiego okazanie pobłażliwości dla Polaków byłoby zbrodnią i znakiem słaboty ze strony rządu, wolałby on, gdyby rząd pruski wprost wypędził wszystkich Polaków. Szkoda, że v. Paczeński nie jest już majorem służbowym, wtenczas mógłby prędzej ulżyć swemu zbolałemu sercu. Jeżeli szanowny major v. Paczeński tak dalej będzie obrzucał błotem Polaków i podburzał przeciw nim ludność niemiecką, może się doczekać, że jego godni koledzy hakatyści zapragną rzeczywiście skosztować tej skóry polskiej. I podobne rzeczy dzieją się w państwie pruskiem, w państwie, gdzie oko sprawiedliwości wszystko widzi i słyszy, lecz tylko to, co Polacy w swej obronie przeciw kakatystom czynią, lecz nie to, co zagorzali hakatyści przeciw ludności polskiej knują i wygadują.

Lipiny. W nr. 124 »Górnoślązaka« czytałem korespondencyę z Lipin, która mnie bardzo ucieszyła. Tylko szanowny korespondent pomylił się trochę przy podaniu wydatków na instrumenta muzyczne. Związek bowiem wydał na instrumenta muzyczne nie 200 mk., ale 1400 mk. Nasza kapela liczy 25 muzykantów i posiadamy dużo instrumentów i całe nakłady nut bądź to utwory lekkie, bądź koncertowe. Poprzedni korespondent zachęcał do przystąpienia na członków do związku; ja także odzywam się do was, kochani bracia robotnicy, a przedewszystkiem do młodzieży lipińskiej. Przystępujcie licznie, i namawiajcie innych do związku katolickich robotników, gdyż to jest jedyne towarzystwo polskie w Lipinach, które jeszcze posiada salę na zebrania, chociaż je krępują na wszystkie strony, czego dowodem, że przeciwko przewodniczącemu tegoż towarzystwa są aż trzy procesy w biegu wskutek pewnego pana, który był dawniej bardzo dobrym Polakiem i członkiem dawniejszego Towarzystwa św. Alojzego w Lipinach. Lecz pomimo tych trudności zarząd nie ustępuje ze swego obowiązku. My zaś w zamian za to powinniśmy się garnąć w szeregi towarzystwa, chodzić licznie na zebrania, zjednywać coraz to więcej członków, a to będzie najlepszą odpowiedzią na te gromy, jakie obecnie na towarzystwo nasze uderzają, i wtedy żadna siła nas nie zwycięży.

Prawdomówny.

Szarlej. Tutejszej policyi doniesiono, w tych dniach że kilku oberżystów przekracza godzinę dozwoloną do wyszynku. Wskutek tego zwróciła policya wszystkim tutejszym oberżystom uwagę na to, że jeżeli nie będą przestrzegać policyjnie do wyszynku dozwolonej godziny, zostaną bezwarunkowo na odpowiednie kary skazani.

Zabrze. W ostatni targ zdarzyło się tutaj bardzo wielkie nieszczęście. Otóż na północnym rynku z płoszył się koń i wpadł pomiędzy kupkę zgromadzonych tam dzieci, z których cztery powalił na ziemię. Dwoje zostało lekko rannych, lecz z tych drugich dwóch jedno ma żebro złamane i część piersi zgnieconych, drugie zaś całą czaszkę na głowie rozbitą. Jest bardzo mało nadziei utrzymania je przy życiu.

Pyskowice. Od dłuższego już czasu panują pomiędzy tutejszym burmistrzem i zastępcą miejskim Dr. Mindnerem dość naprężone stosunki, co nie bardzo zaszczytnie uprawia dla nich opinię publiczną. Sprawa rozegrała się już nawet i przed sądami pruskiemi. W tych dniach porozlepiano znów po różnych domach modre plakaty, na których obrażono bardzo pyskowickiego burmistrza, Jakie skutki wypadek ten będzie miał, dotychczas nie wiadomo.

Opole. »Gazeta Opolska« pisze: Utworzył się tu komitet pod nazwą »Komitet wyborczy ludu polskiego na okręg opolski«. Do komitetu należą następujący członkowie:

Ignacy Porwol, chałupnik w Birkowicach, Mikołaj Czech, zagrodnik w Gosławicach, Roch Kampa, wycużnik w Gosławicach, M. Stotko, półgbur w Gosławicach, Br. Koraszewski, wydawca »Gazety Opolskiej« w Opolu« Karól Noglik, robotnik w Opolu, St. Spychalski, kupiec w Opolu, Tomasz Baron, gbur w Wojtowejwsi, W. Kandziora, właściciel folwarku w Opolu, W. Liguda, zagrodnik w Winowie, M. Porwol, właściciel domu w Król. Nowejwsi, Jan Serwotka, półgbur w Król. Nowejwsi, Michał Bias, zagrodnik w Szczepanowicach, Fr. Paszkowski, właściciel fabryki cementowych wyrobów w Opolu.

Przewodniczącym Komitetu tego, który policyjnie jest zameldowany, wybrano p. Tomasza Barona, zastępcą przewodniczącego p. Karola Noglika, robotnika z Opola, sekretarzem p. St. Spychalskiego z Opola.

Komitet stawił sobie za zadanie stać na straży interesów ludu polskiego w powiecie opolskim i próbować, czyby nie można na sprawiedliwej podstawie i w imię równouprawnienia dojść do porozumienia z partyą centrową w okręgu opolskim.

Z łona Komitetu porozumiewano się już prywatnie z kilkoma księżmi z okręgu, którzy przy ostatnich wyborach byli po stronie ludu polskiego. Jeden z księży proboszczów wyraził to zdanie, że jakkolwiek na razie księża, przy wyborach ręka w rękę z ludem idący, do Komitetu nie należą, to lud może być pewien ich życzliwości i poparcia; lud powinien przedewszystkiem sam dać dowód, jak to już nieraz w naszym okręgu uczynił, że ma poczucie obywatelskie i umie się rozsądnie zabierać do załatwiania swoich spraw obywatelskich, a reszta się znajdzie.

Swoją drogą jesteśmy upoważnieni do oświadczenia w imieniu Komitetu, że gdyby księża, chcący stanąć na czele spraw obywatelskich ludu polskięgo, wyrazili życzenie wstąpienia do Komitetu, to oczywiście Komitet z uznaniem i wdzięcznością do życzenia takiego się zastosuje, ustępując przedstawicielom duchownym pierwszego miejsca.

Komitet sądzi, że zabiera się do dobrego dzieła, a uwzględniwszy, o ile możności, stany, w naszym powiecie głównie reprezentowane, spodziewa się życzliwego przyjęcia i poparcia ze strony wszystkich ludzi dobrej woli i rozpoczyna pełen otuchy swoją pracę.

W Imię Boże przez lud za sprawę ludu!

Z Galicyi.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jaworznie urządza dnia 4 czerwca br. po południu wycieczkę do »Poczekanej« w Szczakowej.

Program: koncert muzyki wojskowej, ćwiczenia na przyrządach, ćwiczenia londowe i lancami, zabawy towarzyskie, strzelnica, huśtawki i. t. p. Wieczorym spalone będą ognie sztuczne. Bilet pojedyńczy 60 halerzy, bilet familijny 1 koronę. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego gmachu.

O liczny udział Szanownych druhów i gości z Górnego Śląska uprasza

Wydział.

Straszne morderstwo popełniono na jednej młodej parze w galicyskiej wiosce Dolinie. Ponieważ już od dłuszego czasu nie widziano żadnego znich na dwór wychodzić, zaczęto coś podejrzywać. Otworzono przemocą drzwi do pomieszkania. Tam przedstawił się ich oczom okropny widok. Mężczyzna leżał na ziemi z wielu ranami po całem ciele i z czaszką rozbitą. Kobieta zaś miała wszystkie żebra połamane i żywot rozpruty. Nieszczęsnemu zabójcy nie chodziło widocznie o okradzienie zamordowanych, gdyż wszystkie rzeczy były w porządku. Osobę mordercy nie zdołano dotychczas jeszcze wyśledzić.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Petersburg. Generał Liniewicz telegrafuje 30-go maja. Od generała Karbaka otrzymałem dziś o godzinie 10-tej przed południem następujące sprawozdanie:

Kontrtorpedowiec »Groźny«, który oderwał się od eskadry podczas walki przybył do Władywostoku. Wedle sprawozdania komendanta, kontrtorpedowiec »Groźny« i torpedowiec »Biedowy«, na którym znajdował się Rożdiestwieński ze swoim sztabem, jechały w północnym kierunku na północ od wyspy Degeletto. Nasze torpedowce spotkały się z 2 wielkiemi japońskiemi kontrtorpedowcami i wdały się niemi w walkę, podczas której »Biedowy« został z powodu eksplozyi zniszczony. — »Groźny zniszczył jeden kontrtorpedowiec japoński.

Rosyjskie straty.

Tokio. Straty rosyjskie w ostatniej bitwie morskiej oceniają na 7 do 9 tysięcy ludzi, nie licząc jeńców. Wiele trupów wyrzuciło morze na wyspy i wybrzeża.

Straty japońskie.

Tokio. Japońskie straty w bitwie morskiej w cieśninie Koryjańskiej wynoszą 113 zabitych i 624 rannych. Okazuje się, że straty te są mniejsze, niż z początku przypuszczano.

Tokio. Urzędowo prostują, że w ostatniej bitwie morskiej poległo nie 624, ale 424 marynarzy i oficerów japońskich.

Car przeciwko zawarciu pokoju.

Kopenhaga. Pewien angielski dziennikarz dowiaduje się z kół dworskich, że car uparcie odrzuca projekty pokoju, oświadczając, że nie można myśleć o ukończeniu wojny, dopóki armia lądowa nie odniesie zwycięstwa. Car specyalnie orzekł, że pod żadnym warunkiem nie przyjąłby znanych warunków pokoju, podanych ze strony japońskiej. Na naradzie ministeryalnej car wypowiedział w tym kierunku swoje zapatrywania, gdy Witte przemawiał za pokojem, przyczem car wyraził niezadowolenie z pokojowych głosów prasy francuskiej. Do Mandżuryi odejść mają nowe posiłki.

Dalsza wojna.

Petersburg. Rada wojenna w Carskiem Siole postanowiła dalej prowadzić wojnę, na co car zgodził się.

Kredyt japoński.

Londyński »Standard« donosi z Tokio, że na tamtejszej giełdzie nastąpiła ogromna zwyżka papierów. Kredyt Japonii podniósł się tak bardzo, że gdyby potrzebowała pieniędzy na dalsze prowadzenie wojny, może je dostać pod jak najlepszemi warunkami. Giełda francuska jest gotową do wyrobienia pożyczki w wysokości miliarda franków.

Samobójstwo cara?

»Zeit« donosi z Londynu, że krążyły tam wieści, iż car popełnił samobójstwo. — Ministerstwo spraw zagranicznych oraz ambasada odmówiły wszelkich wyjaśnień, gdyż wiadomość ta nie ma najmniejszej podstawy.

Pogłoski o zamordowaniu cara.

Petersburg. Rozpowszechniona za granicą pogłoska, że car Mikołaj został zamordowany, jest zupełnie nieuzasadnioną.

Ważna zapowiedź.

Petersburg. Na specyalnem posiedzeniu komitetu ministrów został uchwalony akt państwowy niezwykłej doniosłości. Ogłoszenie uchwały komitetu jest oczekiwane lada chwila. Są oczekiwane wypadki pierwszorzędnnj wagi.

Wyrok śmierci na wielk. księcia Włodzimierza?

Berlin. Zdziwienie wywołało tutaj doniesienie, że w. ks. Włodzimierz nie przybędzie na uroczystość zaślubin niemieckiego następcy tronu, ponieważ zapadł na dawną swoją chorobę. Może wpłynęła na te przestroga, która ogłosił »Berliner Tageblatt«, a która pochodzi z Londynu. Oto jej brzemie:

»Przestroga człowieka, który nienawidzi Rosyę, ale jest patryotą niemieckim. W. ks. Włodzimierz jest skazany na śmierć, jego przybycie do Berlina spowodowałoby wykonanie wyroku na ziemi niemieckiej«.

Ostrzeżenia to otrzymał urząd ochmistrzowski w Berlinie i Szwajcaryi, tudzież ambasada rosyjska w Berlinie.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Paryż, 2 czerwca. We środę wieczorem, gdy król hiszpański wracał z opery w towarzystwie Loubeta, rzucono bombę. Eksplodowała około powozu. Król ani Loubet nie odnieśli uszkodzeń. Oficerowie gwardyi, towarzyszący powozowi, zostali pokaleczeni odłamkami bomby.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Przyszłe posiedzenie Tow. gimn. »Sokół« odbędzie się w niedzielę 4-go czerwca o godz. 4-tej po południu w sokolni przy ulicy Hajduckiej nr. 46. Na porządku dziennym. Odczyt z historyi polskiej, deklamacye i śpiew. Szanownych druhów uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

Czołem! Wydział!

Bytom. Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców urządza swe przyszłe posiedzenie w niedzielę, 4-go czerwca r. b. po południu o godzinie 3 na sali domu katolickich towarzystw. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Boguszowice. Posiedzenie towarzystwa katol. robotników pod op. Józefa odbędzie się w niedzielę, dnia 4 b. m. o godz. 3 po południu na sali pani Mura w Boguszowicach.

Zarząd.

Lipiny. W niedzielę, dnia 4 b. m. odbędzie się posiedzenie Związku katol. robotników na sali p. Panka o godz. 5 po południu. Szanownych członków uprasza się o liczny udział w tem posiedzeniu. Przypuszczać należy, że sala nie będzie tym razem świeciła pustkami jak podczas ostatnich dwóch posiedzeń, gdyż w takim razie będzie zarząd zniewolony liczbę posiedzeń zmniejszyć aby daremnie za salę nie płacić. Dalej prosimy młodzieńców, aby licznie się zebrali, gdyż chcemy założyć »Kółko śpiewackie«. Dla tego jeszcze raz prosimy o liczny udział. Goście zawsze mile widziani.

Zarząd.

Bytom **Rynek 4** po stronie ratusza.

Na Zielone Świątki

Bytom **Rynek 4** po stronie ratusza.

Ceny zadziwiająco tanie i ściśle stałe.

Ubrania męskie! modne trwałe materye niciane i z szewiotu od 9.50—15 mk.

Ubrania męskie! modne kolor. i czarne materye bukskin i kamgarn od 14—25 mk.

Ubrania męskie! nowości w pasach i kratkow. od 16—28 mk.

Ubrania męskie! modne materye, doskonałe wykonanie jak na miarę od 21—42 mk.

Ubrania dla chłopców! proste szkolne fasony od 2—4.50 mk.

Ubrania dla chłopców! modne żakietowe i fasony dla panów od 3.50—6.50 mk.

Ubrania dla chłopców! bardzo eleganckie nadzw. nowości od 5,50—12 mk.

Ubrania dla chłopców! materye do prania, fasony bluskowe, kitliki żakietowe od 1.50—5.50 mk.

Ceny zadziwiająco tanie i ściśle stałe.

Bytom **Rynek 4** po stronie ratusza.

Palta latowe, hawelokl, Reglans, płaszcze od kurzu, ubrania sportowe, ubrania kudłate, ubrania płócienne, ubrania szkolne, jupy kudłate, jupy płócienne, jupy Lustre, spodnie, kamizelki piqué, spodnie dla panów

Bytom **Rynek 4** po stronie ratusza.

poleca największa firma konfekcyi męskiej na Górnym Śląsku

Adolf Kreutzberger.

S. Piski

destylacya, fabryka likierów i soków owocowych.
Katowice,
filia: **Król. Huta.**

Poleca **na święta** wszelkiego rodzaju **likierów i gorzałek.**

Wyskok winny, rum Jamaika, koniak, cyder.

Wina

węgierskie, czerwone i reńskie po najtańszych cenach. Na wesela i dla odprzedaj. **wysoki rabat.**

W niedzielę, 4 czerwca do godz. 6 wieczorem otwarte!

Oddział specyalny **Strój!**

Katowice **H. Bobrek'a dom towarowy** ul. Poprzeczna 10

Wózki dziecięce
Wózki dla lalek
Wózki sportowe

Koszule damsk. z koronk., stroj.	48 fen.
Koszule damskie z haftami	95 fen.
Czarne halki wart. 3 mk. za	1.95 fen.
Lavalliers, kratkowane	12 fen.
Kapelusze do prania „Helg."	39 fen.
Parasolki damsk. białe batist	98 fen.
Parasolki dziecięce	27 fen.
Skarpetki kolorowe	15 fen.

Siekacze, dawn. 65 fen. teraz	39 fen.
Młynki do pieprzu	szt. 18 fen.
Karbowki	szt. 3 fen.
Szczotki ryżowe	szt. 32 fen.
Deski do prasow., obciąg.	szt. 2.25 fen.
Karafki do wody	szt. 28 fen.
Grzebienie do kurzu wart. do 35 fen. po	9 fen.
Koła dziecięce (Reifen)	szt. 5 fen.

Zwyczajne walne zebranie

„Spółki parcelacyjnej — Parzellirungsgenossenschaft e G. m. b. H.
odbędzie się
w Sobotę, 17 Czerwca 1905
po południu o godz. 5-tej
w **Bytomiu**, w lokalu **katol. związków**
przy ulicy Krawieckiej nr. 3.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z czynności Spółki i przedłożenie rachunków za rok 1904.
2. Sprawozdanie z odbytych rewizyi Rady Nadzorczej i komisyi i wniosek o udzielenie pokwitowania dla Zarządu i Rady Nadzorczej. Podział zysków.
3. Sprawozdanie z rewizyi sądowego rewizora.
4. Oznaczenie wysokości pożyczki jako wolno udzielić jednemu członkowi (§ 49 ² prawa spółk.)
5. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej. (§ 15 ustaw).
6. Sprawa wynagrodzenia dla członków Rady Nadzorczej.
7. Wnioski bez uchwał.

Wstęp dozwolony **tylko** członkom.

Rachunki i bilans wyłożone w biurze Spółki od 1-go Czerwca.

Bytom G.-Ś., dnia 27-go Maja 1905.

Rada Nadzorcza

A. Sobociński. *J. N. Stęślicki.* *Dr. J. Spyra.*

Przy zakupnie u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:
przy wypowiedzeniu kwartalnem **5** procent,
„ „ półrocznem **5½** „
„ „ całorocznem **6** „
od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — **Pewność zupełna!**

„Kujawski Bank Parcelacyjny", E. G. m. b. H.
w **Inowrocławiu** (Inowrazlaw).

Szanownej Publiczności polecam się do wykonania

garderoby

damskiej i dziecięcej wszelkiego rodzaju.

Anna Dobiocz
Laurahuta, ul. Hohenzollern.

2—3 panienki chcące się wyuczyć krawieczyzny, mogą się każdego czasu zgłosić.

Zakład dentystyczny Maks Wahl, Zabrze obok hotelu Central. **Dla robotników zniżone ceny.**

Kosy

w znanych, dobrych gatunkach pod gwarancyą za każdą sztukę poleca
Emanuel Kozak
Mikołów
skład żelaza i materyałów budowlanych.

Fabryka kafli i wyrobów garncarskich z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi, bardzo dobrze prosperująca, jest pod korzystnemi warunkami na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya »Górnoślązaka« pod **W. D. 208.**

Wielki sklep ma do wynajęcia **Antoni Ledwon w Bytkowie.**

Ażeby górnikom, którzy strajkowali z pomocą przyjść, sprzedaje od dziś wielki zapas

ubrań dla panów, chłopców i dzieci

także i

trzewiki

po bardzo tanich cenach.

Fr. Paweł Tuchler,
Bottrop, ul. Główna 43.

Osoby uczciwe i pracowite mogą zarobić wiele pieniędzy przez przyjmowanie zamówień na przedmiot bardzo pokupny. Warunki nader korzystne. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod **G. 101** przyjmuje administracya »Górnoślązaka«.

Mój dom z czterma pomieszkaniami i bauplacem jest **natychmiast** do sprzedania. Zgłosić się do **Fr. Dyjasa** w Ligocie (Idaweiche).

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka"!

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.

Rok IV. Dodatek. Nr. 127.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym **„Rodzina chrześciańska“** wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — **Reklamy:** 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Bzik autypolski.

Poznański hakatystyczny »Tageblatt« rozpisał się wczoraj szeroko o rusińskich robotnikach . o ściąganiu ich do Prus zamiast polskich robotników do pracy na roli, przyczem oczywiście nie omieszkałznienawidzonym Polakom przypiąć łatek. Polecając naprzód właścicielom niemieckim, którzy zmuszeni są posługiwać się przez lato obcymi robotnikami, Rusinów galicyjskich jako wrogo niby usposobionych wobec Polaków i stąd w Prusach bardzo przydatnych. Dalej opowiada, jakoby polskie władze w Galicyi stawiały wychodzcom rusińskim rozmaite trudności. I tak miały starostwa galicyjskie zakazać sołtysom wydawania Rusinom książek robotniczych, dotychczas wystarczających do wyruszenia na robotę, a dozwolić czasowy wyjazd za granicę tylko za paszportem, którego wystawienie będą już władze umiały w jakikolwiek sposób uniemożliwić, aby uniemożliwić Rusinom wogóle wyjazd do Prus. Dalej podaje, że polskie pisma wzaborze pruskim skonstatowały, że Rusinom, których wielkiemi obietnicami zwabiono do Niemiec, wysadzili potem pracodawcy niemieccy bez zapłaty za ciężką ich pracę na bruk. I to też Polacy podają za powód utrudniania swej »braci« rusińskiej wyjazdu.

Następnie głosi, że takie postępowanie sprzeciwia się »duchowi traktatu handlowego z Austryą« i że »ta spawa może być jeszcze wytoczoną w wiedeńskiej radzie państwa«, lecz że oba te środki »nie wywrą na szlachtę galicyjsko-polską zapewne żadnego wpływu«, ale na to są jeszcze inne środki, których nie potrzebuje podawać do publicznej wiadomości. W każdym razie stawia Tageblatt« prasie niemieckiej za obowiązek, by domagała się sprowadzania na robotę do Prus robotników rusińskich zamiast polskich, od których grozi im niebezpieczeństwo (!) i upomina, aby robotników rusińskich nie oddawano pod rozkazy — broń Boże — Polaków, bo ci zapewneby ich poprzerabiali.

Gorące dni nastają, nie dziw więc, że bzik antypolski się wzmaga!

Do naszych czytelników.

Wybory do parlamentu znów są za pasem, znów zawrze walka, która tem bardziej będzie zacięta, że centrowcy skupią wszystkie siły w celu odzyskania utraconego okręgu. Komu okręg ten, z tak wielką trudnością zdobyty, będzie w przyszłości należał, zależeć to będzie zupełnie od was samych. Lecz mamy w społeczeństwie naszem dużo jeszcze ospałych rodaków, których koniecznie trzeba do życia i czynu narodowego zbudzić. Odzywamy się więc do was, kochani rodacy, żebyście już teraz zaczęli działać i gdzie tylko sposobność wam się nadaży, tak ważną sprawę roztrząsali. Żeby słowa i nauki wasze padły na dobrą glebę i żeby się utrwaliły i pożądany plon przyniosły, prosimy, was namawiajcie ich do abonowania »Górnoślązaka«, który na miesiąc czerwiec kosztuje tylko 55 fenigów z odnoszeniem 70 fen.

Jeszcze jedna prośba.

Gazety z samego abonamentu utrzymać nie można. Lwią część jej zbiorów stanowią dochody z ogłoszeń. Liczba anonsujących w gazecie naszej wciąż się wzmaga, — i wzmagać się będzie, jeżeli przyjdziecie nam z pomocą.

Przy każdem zakupnie winni czytelnicy nasi upominać się u kupców, aby u nas anonsowali, a jeżeli już anonsują, należy zawsze powoływać się na to, że się wyczytało w »Górnoślązaku«, iż te a te towary można u nich nabyć.

Niejeden kupiec twierdzi, że nie potrzebuje ogłaszać w gazecie, bo ludzie i tak do niego przychodzą. Aby zrozumiał, że tak myśleć nie powinien, powinniście mu przypomnieć, że się myli, jeżeli tak myśli. Ci zaś, którzy już u nas anonsują, cieszą się, gdy im ludzie przypominają, że przychodzą do nich z powodu anonsu, i tem chętniej ogłaszają swe towary ponownie w gazecie.

Im więcej będziemy mieli anonsów, tem więcej będziemy mogli dodawać do gazety dodatków. Będziecie mieli więc za tani pieniądz nietylko papier, który dziś wam dają gazety niemieckie i o który dziś niejednemu z was tak mocno chodzi, ale i więcej wiadomości. Pomagajcie nam więc w wyżej wspomniany sposób, abyśmy na równi z gazetami niemieckiemi stanąć mogli.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam na czerwiec 1905
„Górnoślązaka“
z odnoszeniem do domu — bez odnoszenia
(co nie stosowne należy przekreślić)

.... dnia ..... 1905 r.

nazwisko: ....

mieszkanie: ....

ulica numer i które piętro: ....

To zamówienie należy wyciąć i oddać podpisane człowiekowi, który »Górnoślązaka« roznosi.

Nowo otwarty skład kolonialny i delikatesów

Stanisław Kalk

Rybnik, ulica Zorska
w domu p. **Adolfa Apt.**

Rzetelna i uprzejma, polska usługa.
Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z szacunkiem
S. Kalk.

Norddeutscher Lloyd, Bremen,

Towarzystwo żeglugi parowej.



Regularne linie pospiesznych i podwójno-śrubowych parowców.

Bremen — Nowy York.

Podwójne śrubowe parowce pospieszne:	Podwójne śrubowe parowce pocztowe:
D. Kronprinz Wilhelm 13 czerwca.	D. Prinzess Alice 10 czerwca.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 20 czerwca.	D. Bremen 17 czerwca.
D. Kaiser Wilhelm II 27 czerwca.	D. Barbarossa 24 czerwc.
D. Kronprinz Wilhelm 18 lipca.	D. Friedrich der Grosse 1 lipca.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 25 lipca.	D. Grosser Kurfürst 8 lipca.
	D. Main 15 lipca.
	D. Bremen 22 lipca.

Z Bremen do Baltimore, wprost.

D. Hannover 1 czerwca.
D. Cassel 8 czerwca.
D. Breslau 15 czerwca.
D. Chemnitz 22 czerwca.
D. Brandenburg 29 czerwca.

Bremen — Galveston.
Bremen — Brazylia.

Korzystna wyprzedaż obuwia

po zdumiewająco tanich cenach.

Buty do roboty tylko **6,00 mk.**

Alfred Wachsmann
Bytom G.-Ś., ulica Krakowska 25
skład skóry i obuwia.

Moritz Pinkus.

Główny skład: **Zabrze,** ul. Następcy tronu

Filia: **w Swiętochłowicach** ul. Dworcowa naprzeciwko kościoła kat.

Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchnich i na podeszwy, dalej
wszelkie artykuły szewieckie.
Skóry łupane na pantofle. **Najniższe ceny.**

Farby, lakiery, pokosty, pędzle, bronze.
Mydełka toaletowe i perfumy.
Wielkanocne jajka z cukru. Czekoladę. Wina medycynalne i esencye do wódek.
Cygara, papierosy, karty z widokami i powinszowania
poleca

Drogerya pod Aniołem

B. Długiewicz, Bogucice.

A. Pinczower, skład skóry

Bytom ul. Krakowska.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego, sukna woskowane, linoleum (skóra na podłogę).

Polska usługa.

23 lat na miejscu.



Miodownik

mistrz szewski
Katowice, ul. Grundmanna 30
naprzec. kupca Fuchsa
ma, jak znanem od wielu lat, najlepsze, najtrwalsze i najtańsze
obuwie wszelkiego gatunku
dla panów, pań i dzieci.

Buciki
dla chłopców i dziewcząt przystępujących do Komunii św.

Reparacye dobrze i tanio w własnym warsztacie.

Instrumenta

muzyczne dla orkiestry, harmoniki, skrzypce, szela, basy i t. d.
jako też wszystkie do **instrumentów należące przedmioty** dostarcza i ma na składzie

Paweł Grundmann
z Warszawy
Katowice, ul. Grundmanna 17.

Przytej sposobności zwracam uwagę na mój od 1-go kwietnia rb. założony **instytut muzyki**, w którym się przy małej zapłacie na wszelkich instrumentach lekcyi udziela.

Wielki skład strun. Reparacye tanio.

Ubrania na miarę

pod gwarancyą za beznaganne leżenie po
mk. 22,50
z prima modnych resztek materyi poleca

Adolf Zolkowitz
Katowice
ul. Stawowa 15 tylko I. piętro.

Nagrobki

w bardzo wielkim wyborze na składzie.
Czyste wykonanie przy długoletniej gwarancyi.

Bezpłatna odstawa i ustawienie na wszystkich cmentarzach G. Śląska.

Gorzawski & Reinhold
rzeźbiarz i kamieniarz
Gliwice, ul. Nowowiejska,
naprzeciwko dworca.
Jedyny katol. interes w Gliwicach.

Kupujcie pierze i pościel

wprost z fabryki pościeli **C. S. Brasch—Eberswalde** Breitestr. 54 znanej z swej rzetelności (dawniej w Jastrow).

Wielka pościel tj. pierzynę. spodek i dwie poduszki nasyp, nowem pierzem pod gwar. i tylko w dobrych wsypach na jedną osobę po 11, 13, 15, 17 mk., na dwie osoby po 14, 17, 21, 24, 29 mk. i wyżej. Pierze na pościel 50 fen. począwszy, Ia puch już po 2,50 mk. Nowe gęsie pierze tak jak z gęsi oskubane z całym puchem po 1.40 mk. funt. Wszelkie inne pierze, wsypy, powleczenia, płótna na prześcieradła, łóżka żelazne. materace itd. nadzwyczaj korzystnie. Kto raz spróbuje, ten zostaje stałym moim odbiorcą.

Tanie, doskonałe, modne i eleganckie ubiory!

Szanownej Publiczności z **Janowa** i okolicy do łaskawej wiadomości, że oprócz mojego **składu materyi i pracowni krawieckiej** utrzymuję wielki

skład gotowej garderoby

męskiej, dla chłopców i dzieci.

Chcąc przed świętami mój wielki skład uprzątnąć, polecam następujące rzeczy po nadzwyczaj tanich cenach:

Ubrania ślubne	1 i 2-rzędne	17,00 do 37,50 mk.
Ubrania męskie	w wszystkich wielkościach i kolorach z sukna i kamgarnu	od 9,50 do 30,00 mk.
Ubrania dla dorostków	z sukna i kamg.	od 6,50 do 18,00 mk.
Ubrania dziecięce	z sukna i kamgarnu	od 3,00 do 9,00 mk.
Paletoty latowe, peleryny i t. d.		po wszelkich cenach.

Proszę o łaskawe poparcie.

Józef Quasigroch
mistrz krawiecki
ulica Szkolna **Janów** **ulica Szkolna.**

Moja zasada: Wielki obrót, mały zysk — *po tanich, lecz ściśle stałych cenach.*

Paweł Kallabis, mistrz stolarski.

Katowice—Zawodzie.
poleca swój
wielki skład mebli, luster, desek do firanek, sprzętów wyściełanych wszelkiego rodzaju,
oraz wózków dla dzieci do wyboru. **Skład trumien i wszelkich artykułów pogrzebowych.** Stolarnia i tapicernia w domu.

Dom obuwia
Henryk Bermann

Król. Huta, ul. Rynkowa 3.

Utrzymuje każdego czasu wielki skład

dobrego obuwia

od najprostszych do najwykwintniejszych gatunków po bajecznie niskich, lecz ściśle stałych cenach.

Wszelkie książki powieściowe, historyczne, nabyć można w księgarni „Górnoślązaka".

SPÓŁKA PARCELACYJNA

w Bytomiu, ul. Koszarowa nr. 1.
(Parzellierungsgenossenschaft in Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1)
poleca swą
kasę oszczędności (szparkasę)
i płaci od złożonych w niej pieniędzy **3, 4, 4½ i 5 od sta,** zależnie od czasu wypowiedzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż
5-procentowe pierwsze i inne pewne hipoteki.
Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Wszelkie bliższe objaśnienia i szczegóły na żądanie listownie.
Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) **od godz. 9 rano do godz. 1 w poł.**

Baczność! Baczność!

Dawid Markus

Katowice, Rynek narożnik ul. Zamkowej

Specyalny dom garderoby

dla panów, młodzieńców i chłopców.

Ubrania i palta dla panów, ubrania dla młodzieńców, ubrania dla chłopców

od prostego do najwytworniejszego wzoru.

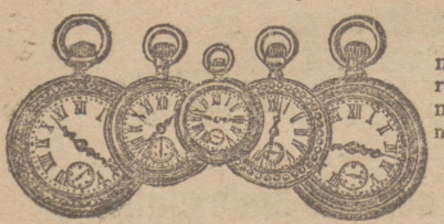
Sprzedaż tylko po ściśle stałych, ale bardzo tanich cenach.

Wykonanie eleg. garderoby podług miary.

Bogato zaopatrzony skład materyi.

By osięgnąć obrót wielki, sprzedaję jeszcze taniej niż dawniej.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancyę. Obawy nie ma żadnej, bo to, coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.



Zegarki czysto srebrne męskie kluczykowe lub rem., z złotemi brzegami cylindry na 6 kamieni lepsze 10 mrk.

Zegarki niklowe po 5,40 i 8,00 marek.

Zegarki z Matką Boską czysto srebrne, piękne, tylko lepsze, na 10 kamieni z złotem brzegami po 12 i 14 mk.

Łańcuszki po 25, 30, 50, 85 fenygów, **lepsze niklowane** po 1,00, 1,25, 150, 1,75 mk.

Czysto złote ślubne obrączki 8 karat. (333) stęplowane sprzedaję tanio i rzetelnie.

Mój najnowszy 1500 ilustracyi bogaty cennik na zegarki, łańcuszki, biżuterye, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, oraz noże, brzytwy i różne artykuły galanteryjne wysyłam każdemu darmo i franko.

M. Danecki, Miejska Górka,

Görchen, Bz. Posen.

Telefon Amt 7, 2811.

Wskazuje prace, udziela wszelkiej informacyi każdemu przyjezdnemu

Restauracya czysto polska

Berlin, Holzmarkstr. 11 5 minut od dworca śląskiego.

Kuchnia polska. **Antoni Miedziński** gospodarz.

Siedziba 10 polskich Towarzystw.

---

50 fur trocin

fura po 50 fen. ma do sprzedania

Maks Goldstein,

piła parowa

Kunigunda pod Katowicami

obok fabryki Ferrum.

Resaga cykorya jest najlepszą.

Nadzwyczaj tania oferta

na gwarantowane czyste

wina

z beczki

słodkie wino węg. litr 1,30	owocowej szery litr 0,75 mk.
bardzo słodk. wino węg. „ 1,60	czerwone wino litr 0,80 mk.
wyśm. wino „Samos“ litr 1,00	wino mozelskie litr 0,70 mk.

oraz wszelkie wina w butelkach poleca

August Zawischa, Król. Huta

teraz w własnym nowym lokalu

Telefon 73. ul. Cesarza 16. Telefon 73.

Bank ludowy

Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.

otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy niedziele i święta.

Udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% od sta za tygodniowem wypowiedzeniem,

3½% od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,

4% od sta za półrocznem wypowiedzeniem.

Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.

Co dzień świeże

bułki, chleb i ciastka

poleca

Jadwiga Kroll, **piekarnia,**

Zawodzie, ul. Cesarza 30 (Kaiser-Wilhelmstr.).

Także przyjmuje się pieczywo domowe (Hausback.)

Największy skład na miejscu.

Do budowania

polecam swój dobrze zaopatrzony skład belek żelaznych (tregrów), tektury na dachy (papy), tektury izolacyjnej, zamków, obręczy, gwoździ, ankrów, pump, oraz trzciny na sufity, pieców każdego rodzaju, cementu, gipsu itd. po niskich cenach.

E anuel Kozak, Mikołów,

skład żelaza i materyałów budowlanych.

Szanownej Publiczności z **Bogucic** donoszę, iż z dniem 1-go czerwca rb. **przeprowadziłem mój wyszynk z Bogucic do Katowic i przyjąłem**

zastępstwo wyszynku u p. Moritza Böhma

przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstr.)

Szan. Odbiorców proszę, żeby tak jak dotąd tak i nadal swojemi odwiedzinami i zaufaniem mnie zaszczycali.

Wilhelm Linkert, Katowice,

ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) u p. Morica Böhma.

Polska księgarnia

M. Rzeźniczek w Lublińcu

poleca swój wielki wybór

w książkach powieściowych, historycznych, religijnych, jak i modlitewnych i do nabożeństwa

po bardzo niskiej cenie.

Szczególną uwagę zwracam na niżej podane

Żywoty.

Żywot Wszystkich Świętych w gustownej oprawie już za 9,00 m., dawniej 11,00 m.

Żywot i bolesna męka Jezusa Chrystusa i Matki jego Maryi w ślicznej oprawie już za 17,00 m., dawniej 18,50 m.

Żywot Panny Maryi w zadziwiająco ładnej oprawie już za 12,50 m., dawniej 14,50 m.

O naśladowaniu Jezusa Chrystusa oprawa najmodniejsza już za 8,00 m., dawniej 9,00 m.

Książka ks. Goffinego, piękna oprawa za 5,00 m.

Powyższe książki nieoprawne można dostać 20% taniej. Książki przesyłam franko! — Prowadzę też

wszelkie artykuły piśmienne oraz **wyroby papierowe** jako też **różne dewocyonalie, krzyże, figury Świętych, szkaplerze, różańce, wiązania do chrztu i t. d.**

Komu na dobrym a przednim

papierosie zależy, ten powinien zawsze tylko papierosy „ABUR“ żądać; które w każdej cenie są do nabycia!

„ABUR“ rosyjska . . fabryka . . . papierosów . . . w . . . Poznaniu . . .

Nadzwyczaj wysoki zarobek

mogą sobie zapewnić wymowne osoby każdego stanu, mężczyźni i kobiety.

Zgłoszenia, tylko piśmienne, przyjmuje ekspedycya »Górnoślązaka« pod lit. **J. P. 333.**

Ostatni z Czwartaków

powieść z powstania polskiego 1830 i 31 r. Trzy tomy razem w gustownej oprawie kart. 4,50 mk. z przes. bezpł. Zamawiać prosimy w księgarni „Górnoślązaka“ w Katowicach.

Za nasz kupon dywidendowy za rok 1904 płacimy od dzisiaj począwszy 6%.

Poznań, dnia 25-go maja 1905.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Telefon nr. 1195.

Bank ludowy — Volksbank

e. G. m. u. H.

w Król. Hucie G.-S., ul. Templa 5 I. p.

udziela

pożyczek na weksle

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,

3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,

3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych 3 dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Telefon nr. 1195.

Świeży kołacz i kreple

poleca w każdy targ

Edward Restel, Katowice, ul. Grundmanna 34.

Na wszelkie towary daję 5% rabatu.

Polski handel! Polska usługa!

Polecam Szan. Rodakom **Poręby** i okolicy na **święta** swój

handel kolonialny

jako to: wszelkie **przyprawy do kołacza, wyborną kawę, presówkę, smalec (tłuste) itd.**

oraz wielki wybór na sezon latowy w katunach, chustkach, kołnierzykach, krawatach i t. d.

Szczególną uwagę zwracam na mój interes tym, którzy domagają się polskiego konsumu, nie wiedząc, że od 3 lat istnieje polski interes w Porębie. Proszę uprzejmie o zwiedzanie mego interesu.

Z wysokim szacunkiem

W. Jarantowski.



Swój do swego!

Szanownym Rodakom z **Oberhausen Ostfeld i Bottropu** polecam mój wielki

skład kołowców, maszyn do szycia i do prania

wyrób pierwszorzędnych fabryk pod gwarancyą.

Ceny tanie! Odpłata dozwolona!

Polecam się łaskawym względom i pozostaję z poważaniem

Fr. Marcin Kuśnierz, Oberhausen, Bismarka ul. 110.

Baczność!

Szanownym Rodakom **Bismarkhuty** i okolicy polecam mój bogato zaopatrzony

skład cygar, papierosów, rozmaitych tytoniów i tabaki.

Staraniem mojem będzie Odbiorców **moich** dobrze i rzetelnie obsłużyć.

Prosząc zatem rodaków kochanych interes mój popierać, pozostaję z wysokim szacunkiem

G. Paczyński

Bismarkhuta, ul. Kollmanna.

Baczność!

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.